

Dorota Sula, *Szkice z historii Konzentrationslager Gross-Rosen*, Wałbrzych 2019, Wydawnictwo Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, ss. 203

Biorąc do ręki publikację Doroty Suli, czytelnik ma pewność, że to produkt najwyższej jakości. Tak też jest w tym wypadku. Omawiana pozycja to praca *stricte* naukowa, opatrzona niezbędnym aparatem naukowym (o czym poniżej) oraz będąca przedmiotem recenzji wydawniczych: prof. dr. hab. Jana Szilinga z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i dr. hab. Aleksandra Lasika z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Autorka, posiadająca stopień doktora habilitowanego, jest pracownikiem naukowym Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy – dawniej nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940–1945). Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki obozów koncentracyjnych oraz przesiedleń i deportacji ludności polskiej w Rosji i ZSRR.

W 2020 r. praca ta ukazała się również w wersji anglojęzycznej, co zapewne przyczyni się do poszerzenia kręgu odbiorców i pozwoli na zainteresowanie tą problematyką badaczy zagranicznych¹.

Książki nie należy ujmować w prostych kategoriach, bowiem jest to jedna z tych pozycji, które stanowić powinny obowiązkową lekturę nie tylko dla zawodowych historyków. Jej wydźwięk emocjonalny, nie bez znaczenia, istnieje dzięki rzetelnemu opracowaniu naukowemu i bogatemu doświadczeniu autorki. To niewątpliwie solidna praca naukowa nakreślona doskonałym piórem badaczki.

Jak możemy przeczytać we wstępie, książka zawiera wyniki dotychczasowych badań, które ukazywały się w pracach zbiorowych w latach 2010–2017. To ważna pozycja naukowa, gdyż odczuwamy znaczny brak publikacji i opracowań dotyczących KL Gross-Rosen zarówno tych polskich, jak i zagranicznych – niemieckich, o czym autorka pisze we wstępie (s. 10–11). W mojej ocenie nie może to dziwić, bowiem obóz Gross-Rosen, pozostaje w cieniu Auschwitz, jako symbolu Holocaustu i zagłady setek tysięcy ludzi różnych narodowości. Dlatego też każda praca, a w szczególności naukowa i wnosząca nowe spojrzenie na tę problematykę, jest niezwykle cenna.

¹ D. Sula, *Sketches of the History of Konzentrationslager Gross-Rosen*, Wałbrzych 2020.

Jak zaznacza Sula, podstawę wcześniejszych opracowań stanowiły kweryndy w polskich i zagranicznych archiwach i bibliotekach, w tym Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Żydowskim Instytucie Historycznym, Archiwum Państwowym we Wrocławiu, a także w placówkach w Jerozolimie, Moskwie, Pradze, Ludwigsburgu czy Waszyngtonie.

Stąd też należy traktować tę publikację jako całościowy i poruszający najistotniejsze kwestie zbiór informacji dotyczących byłego niemieckiego obozu w Rogoźnicy. Praca ma układ problemowo-chronologiczny i składa się z pięciu rozdziałów: I. „KL Gross-Rosen – element nazistowskiej gospodarki”, II. „Więźniowie”, III. „Jeńcy wojenni w obozie”, IV. „Kontakty więźniów ze światem zewnętrznym”, V. „Rewiry obozowe”, VI. „Śmiertelność”, a także wstępu, zakończenia, wykazu skrótów, streszczeń w języku angielskim i niemieckim, bibliografii, słownika niemieckich nazw występujących w tekście oraz aneksu. Należy zaznaczyć, że autorka pisząc o KL Gross-Rosen, traktuje go jako obóz macierzysty ze wszystkimi jego filiami.

Praca bogata jest w materiał ilustracyjny w postaci zdjęć oryginalnych dokumentów obozowych, które stanowią składową narracji. W tekście pojawia się sporo cytatów ze wspomnień ocalałych. Co ważne, są one doskonałym dopełnieniem tekstu, unaoczniają tamte wydarzenia. Autorka dobrze wyważy proporcje, tak że czytelnik nie ma wrażenia, iż historyk „zasłania się źródłami”.

Rozdział I, traktujący o obozie jako elemencie nazistowskiej gospodarki (do czego powrócę w dalszej części tekstu), jest według mnie najistotniejszy, gdyż porusza ważny, a dotąd mało znany problem Konzentrationslager jako składowej narodowo-socjalistycznej gospodarki. Autorka pokazuje ofiary jako „niewolników” III Rzeszy.

Kolejne dwa rozdziały traktują o więźniach, w tym szczególnie o jeńcach wojennych. Sula poruszyła także tematykę osób młodocianych i tzw. aspołecznych. Na uwagę zasługuje również specjalna kategoria więźniów politycznych – powstańców śląskich i działaczy plebiscytowych z międzywojnia. Interesujący jest także rozdział dotyczący kontaktów ze światem pozaobozowym, czyli „przestrzeni”, w której stykały się dwie rzeczywistości – lagrowa i codzienna. Z kolei przedostatni rozdział opisuje obozowe rewiry, czyli szpitale, w których nieustanną, nierówną walkę o uratowanie życia prowadzili lekarze-więźniowie, bez niezbędnych leków, środków medycznych, przy wszechobecnym i zobojętniałym podejściu do życia ludzkiego.

W ostatnim rozdziale badaczka porusza trudną kwestię śmierci, w tym jej przyczyn, bilansu oraz tego, co działo się z doczesnymi ludzkimi szczątkami. Jest to na wskroś fragment emocjonalny i pozostawiający czytelnikowi wiele pytań i przemyśleń o charakterze ostatecznym.

Obszerną podstawę stanowią źródła archiwalne proveniencji zarówno polskiej², jak i niemieckiej³, rosyjskiej⁴, czeskiej, amerykańskiej⁵ oraz izraelskiej⁶. Ponadto

² Archiwum Muzeum Gross-Rosen, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Żydowski Instytut Historyczny, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

³ Bundesarchiv Ludwigsburg (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen).

⁴ Государственный архив Российской Федерации w Moskwie, Российский Государственный Военный Архив w Moskwie.

⁵ United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie.

⁶ Yad Vashem Archives w Jerozolimie.

w recenzowanej pracy wykorzystano szereg pamiętników, wspomnień, a także opracowań. Natomiast brakuje źródła mówionego w postaci wywiadów, co zapewne wynika z braku świadków tamtych wydarzeń. Niemniej jednak *oral history* zawsze wzbogaca wartość i narrację tekstu.

KL Gross-Rosen stanowił niewątpliwie ważną składową niemieckiej i nazistowskiej gospodarki. Rogoźnica, niewielka miejscowość położona na Dolnym Śląsku, w której powstał obóz, znana jest z bogatych pokładów granitu. Do dzisiaj w społecznej świadomości funkcjonuje strzegomski granit. A miejscowości te są od siebie oddalone o niespełna 10 km drogi. Dlatego też niemieckie przedsiębiorstwo Deutsche Erd- und Steinwerke GmbH (DESt.) zdecydowało się na zakup nowego kamieniołomu w Gross-Rosen. W niedługim czasie okazało się, że etatowi pracownicy są niewystarczający i należy rozwiązać jak najszybciej ten problem. Stąd też w 1940 r. podjęto decyzję o utworzeniu nieopodal kamieniołomu filii obozu KL Sachsenhausen – nazwanej Arbeitslager Gross-Rosen, w której wykorzystano siłę roboczą więźniów. Niedługo, bo 1 V 1941 r. obóz stał się samodzielną jednostką. Wszystko to wiązało się z wielkimi planami budowlanymi, takimi jak choćby przebudowa Berlina, a co za tym idzie – potrzebowano materiału.

Nie jest moją rolą opisywać tutaj szczegółowo zagadnienia obozu ani tym bardziej kwestii nazistowskiej gospodarki⁷, jednakże chcę pokazać, iż powstanie tego obozu zostało podyktowane w dużej mierze względami czysto ekonomicznymi. Z tego też samoistnie wynikał drugi cel, czyli eksterminacja poprzez pracę. Jak pisze badaczka: „[...] w latach 1943–1944 [KL Gross-Rosen – G.Sz.] stał się rezerwuarem znaczącego zasobu sił roboczych. Więźniowie pracowali na rzecz co najmniej 209 firm, wśród których znajdowały się wielkie koncerny. Warto wspomnieć, że część z nich, jak AEG (Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft), AskaniaWerke A.G., Philips czy Siemens nadal istnieją” (s. 42).

Sula porusza w swojej książce (s. 39) sprawę powstania Arbeitslager Riese jako podobozu Gross-Rosen. Zadaniem więźniów była budowa kilku kompleksów o charakterze militarnym bądź gospodarczym, z których większość znajdowała się w Górach Sowich, a dokładniej w specjalnie wydrążonych tunelach, i hal, które do dzisiaj stanowią obiekt zainteresowania badaczy i poszukiwaczy zagadek historii. Niemniej jednak informacje te dla czytelnika wydają się dość skąpo przedstawione. Warto by opisać, czym był plan budowy Riese, jak wyglądała praca więźniów i poruszyć tematykę przeznaczenia tych obiektów, tym bardziej że od 1944 r. budowę nadzorowała Organizacja Todt. Domysłów pojawia się niemało, a większość publikacji to prace powierzchniowe, popularnonaukowe lub stanowiące przyczynek do badań⁸. Jest to tym bardziej istotne, że kwestia ta łączy się bezpośrednio z historią obozu i jego gospodarczym przeznaczeniem.

Badaczka zauważa istotny problem badawczy: powojenne losy ocalałych (s. 68). Zaznacza, że problem psychiki i przystosowania się do powojennej rzeczywistości był trudny dla tych, którzy przeżyli. Zdaje sobie ona również sprawę, że są to zagadnienia, na które trudno znaleźć odpowiedź. To ważne, że porusza ona problem psychohistorii

⁷ Zainteresowanych odsyłam do książki Adama Tooze, *Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie nazistowskiej gospodarki*, Oświęcim 2017.

⁸ Zob. np.: P. Kruszyński, *Podziemia w Górach Sowich i Zamku Książ*, Wałbrzych 1989; J.M. Kowalski, J.R. Kudelski, Z. Rekuć, *Tajemnica „Riese”. Na tropach największej kwatery Hitlera*, Łódź 2002; Z. Dawidowicz, *„Riese” – hitlerowskie podziemia śmierci*, Kraków 2007.

pojedynczych osób. Może warto opracować kwestionariusz badawczy i na podstawie dostępnych źródeł, w większości już pisanych, spróbować stworzyć socjologiczny i psychologiczny portret byłych więźniów KL Gross-Rosen? To niewątpliwie ciekawe, a zarazem trudne wyzwanie badawcze, gdyż wymaga interdyscyplinarności i nowego spojrzenia na źródła, a może i poszukiwania nowych.

W rozdziale poświęconym więźniom Sula akcentuje nowy problem badawczy, którym powinno być ukazanie ucieczek więźniów z KL Gross-Rosen. Opisuje ona przypadek Franciszka Knappa (s. 74–75), któremu udało się wydostać z podobozu. Stwierdza również, że jego biografia może stanowić źródło do kolejnych badań, tych choćby w zakresie byłych powstańców śląskich.

Pisząc o jeńcach wojennych w Gross-Rosen, Sula szeroko i niezwykle rzetelnie przedstawia problematykę jeńców sowieckich, dając tym samym kolejny obraz działalności obozów koncentracyjnych. Na uwagę zwraca jednak kolejny podrozdział, w którym omówiono losy więźniów pochodzenia włoskiego, którzy dostali się do Gross-Rosen jako żołnierze walczący z Niemcami po stronie marszałka Pietra Badoglio. Ten mało znany fragment historii został doskonale opracowany i przedstawiony przez badaczkę. Wykorzystała ona przy tym oprócz opracowań i materiałów archiwalnych pracę magisterską włoskiego autora Antonia Zanfrogniniego, zatytułowaną *L'internamento degli italiani nel campo di Gross-Rosen (Silesia 1940–1945)*⁹.

Zwracam uwagę na kilka elementów wymagających uściślenia, m.in. autorka stosuje sformułowanie „kampania wrześniowa” (s. 18 i 70), co jest dość powszechne, jednakże w mojej ocenie nie dość precyzyjne i nieoddające pełni zagadnienia. Ale to problem poboczny¹⁰.

Dziwne wydaje się również określenie przez badaczkę Zabłocia jako przedmieścia Krakowa (s. 130, przypis 73). Jest to nieprecyzyjne, gdyż samo Zabłocie stanowi obecnie integralną część miasta. Terminem takim można określić Zabłocie jako historyczną część miasta.

Niefortunne wydaje się też sformułowanie „700 więźniów z «listy Schindlera»” (s. 61), bowiem przywodzi na myśl tytuł filmu w reżyserii Stevena Spielberga. Znacznie lepiej byłoby zastosować termin historyczny, czyli *Schindlerjuden* (Żydzi Schindlera).

Sula w dwóch dostrzeżonych przeze mnie przypadkach powołuje się w przypisach na niemiecką wersję Wikipedii (s. 69, przypis 99 i s. 169, przypis 15). Poza tym, że nie zostały podane daty dostępu (podobnie jak w przypisach: 116, s. 74–75 i 132, s. 78), wydaje mi się, że Wikipedia nie powinna stanowić źródła w pracy naukowej. Mimo że staje się ona coraz bardziej profesjonalna (zawiera przypisy i źródła), to dalej nie jest opracowaniem w rozumieniu badawczym. Jeżeli już się z niej korzysta, to warto opatrzyć to komentarzem.

W jednym ze wspomnień, autorstwa Franciszka Hołuba, czytamy, że „Gdy wkroczyła Armia Radziecka więźniowie mogli pieszo wracać do domu lub czekać na furmanki, które odwiozą ich do szpitala” (s. 88). Problem w tym, mimo że to cytaty, że autorka winna dodać komentarz, iż termin „Armia Radziecka” został użyty

⁹ Praca dyplomowa napisana na Uniwersytecie w Bolonii pod kierunkiem prof. Dianella Gaglianiego. Por. A. Zanfrognini, *L'internamento degli italiani nel campo di Gross-Rosen (Silesia 1940–1945)*, „Storicamente” 2005, nr 74.

¹⁰ Zainteresowanych odsyłam do tekstu: W. Rezmer, *Problem terminologiczny: kampania wrześniowa – wojna obronna Polski – kampania polska 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojсковy” 2009, t. X, nr 3, s. 117–124.

nieprawidłowo, gdyż takowej wtedy jeszcze nie było, bowiem nazwę tę stosowano dopiero od początku 1946 r., a opisane wydarzenia miały miejsce rok wcześniej.

Opisując kontakty więźniów z ludnością cywilną, badaczka stwierdza: „Bezspornie «uprzywilejowani» byli więźniowie – obywatele polscy, którzy trafili do obozów koncentracyjnych znajdujących się na terenie okupowanych ziem polskich. W KL Auschwitz i na Majdanku zorganizowano sprawną siatkę kontaktową [...]. Natomiast zdecydowanie gorzej było w obozach położonych na terenach etnicznie niemieckich, gdzie ludność cywilna była zastraszana” (s. 111).

Myślę, że przydałoby się zaznaczyć, pisząc o ziemiach okupowanych, że Auschwitz i Majdanek znajdowały się w dwóch różnych sytuacjach, bowiem Auschwitz leżało na ziemiach wcielonych do Rzeszy, a Majdanek – Lublin na terenach Generalnego Gubernatorstwa. To dwa różne systemy sprawowania polityki i praktyki okupacyjnej. Stąd też nie jest to błąd, a niedopowiedzenie. Ważniejsza wydaje mi się kwestia porównywania sytuacji więźniów w obozach na ziemiach niemieckich i polskich. W mojej ocenie to dość nieostrożne działanie, gdyż specyfika powstania i funkcjonowania Gross-Rosen i Auschwitz była różna. Nie można też pisać, że tylko ludność cywilna na terenach niemieckich była zastraszana, bowiem taka sytuacja miała też miejsce na terenach okupowanych.

Na drobną korektę zasługuje również wytłumaczenie pojęcia „rewir”. W rozdziale V, który traktuje o rewirach obozowych, wyjaśnienie tego terminu, a raczej wskazanie, dlaczego tak nazywano szpitale obozowe, znajduje się dopiero na czwartej stronie (s. 142). Zasadne byłoby więc przeniesienie go na początek omawianej problematyki. W tym samym rozdziale autorka przybliżyła postać lekarza Józefa Fritza. W tekście czytamy, że „z chorymi pozostał, pochodzący ze Lwowa, dr Józef Fritz, który przed wojną wydał kilka prac z historii medycyny” (s. 163). Stąd też rodzi się pytanie, jakie znaczenie miały te prace z historii medycyny, skoro zostały tutaj przywołane, a ponadto w przypisie nie znajdujemy tytułów. Jest to drobna kwestia, jednak czytelnik chciałby wiedzieć, o jakich pracach mowa.

Autorka ma świadomość, że w książce niektóre problemy zostały uproszczone, a jej praca stanowi asumpt do dalszych, poszerzonych badań, być może coś w rodzaju węzłowych zagadnień. Jako doświadczony historyk i wieloletni pracownik Muzeum Gross-Rosen doskonale zdaje sobie sprawę, że pisząc o obozie, ukazuje tak naprawdę tragiczną historię losów pojedynczych osób. Tak też jest w przypadku tej pracy, gdzie badaczka wyraźnie to podkreśla. To ważne, bowiem w rozważaniach dotyczących obozów zagłady przewodnią kwestią pozostają ludzkie cierpienie i śmierć. W pracy odnajdujemy wiele nowych pytań badawczych, które – miejmy nadzieję – zostaną opracowane w przyszłości.

Recenzowana książka, pomimo nielicznych drobnych uchybień, jest pozycją bardzo dobrą i bardzo potrzebną z kilku powodów. Po pierwsze, wypełnia ona sporą lukę badawczą w tematyce KL Gross-Rosen i szerzej – niemieckiej gospodarki wojennej, o której wspominałem powyżej. Po drugie, publikacja, oprócz nowych wątków, systematyzuje najważniejsze zagadnienia dotyczące tego obozu i może stanowić „podręcznik” dla osób poszukujących informacji o tym miejscu. Dla mnie najważniejszą kwestią jest jednak to, że książka ukazuje doskonały warsztat badawczy Autorki, w tym niezwykle bogatą podstawę źródłową, ponadto napisana doskonałym językiem, który charakteryzuje wszystkie prace Doroty Suli.

Chcę podkreślić, że jest to opracowanie, które spełnia wszystkie kryteria dobrej pracy naukowej. Autorka prowadzi nas przez najważniejsze zagadnienia, robiąc to w sposób przystępny dla czytelnika.

Na koniec dodam, że książka jest udostępniona w formacie PDF w Internecie, dzięki czemu staje się powszechna. Autorka pragnie tym samym, aby wyniki jej poszukiwań zostały szeroko rozpowszechnione. Swoim działaniem oddaje hołd wszystkim, którzy przeszli przez ten nieludzki świat.

Gabriel Szuster
Kraków